


MARTA DEKA
redaktor wydania

Jeszcze trwają dożynkowe uroczystości. Radujemy się tegorocznymi plonami. Cieszą się nimi także ci, którzy na co dzień angażują się w działalność dobroczynną. Będą mogli zwrócić się do wielu środowisk o materialne wsparcie dla swych dzieł. Dziś piszemy o kuchni dla ubogich u radomskich ojców bernardynów (s. IV-V) i o powołanej przez bp. Zygmunta Zimowskiego fundacji „Dać sercom nadzieję” (s. VII). Do wszystkich naszych diecezjalnych instytucji każdego dnia zgłaszają się potrzebujący. Działającym w nich osobom nie brakuje oddania sprawie i pomysłowości, by nikt nie odchodził bez wsparcia i życzliwego słowa. ■

ZA TYDZIEŃ

- W panoramie parafii: WSPÓLNOTA ŚW. BARTŁOIMEJA W OPOCZNIE
- AKADEMICY ZAPRASZAJĄ

Premiera „Psalterza wrześniowego” w Radomiu

Wrześniowe tragedie

Po „Świętokrzyskiej Golgotcie” i „Tu es Petrus” Piotr Rubik i Zbigniew Książek zaprezentowali trzecią część „Tryptyku Świętokrzyskiego” – „Psalterz wrześniowy”.

Zamknięta dla szerszej publiczności premiera „Psalterza wrześniowego” odbyła się 11 września w Kielcach. Dwa dni później w radomskim amfiteatrze miało miejsce jego pierwsze publiczne wykonanie. Dochód z koncertu przeznaczono na zakup sprzętu komputerowego dla szczególnie uzdolnionych osób niepełnosprawnych.

– Bardzo, bardzo dziękujemy. Jesteśmy szczęśliwi, że właśnie tutaj mogliśmy po raz pierwszy zagrać szerszej publiczności te utwory. Cieszymy się, że tak szybko mogliśmy wrócić do Radomia. To był dla nas zaszczyt – ze wzruszeniem mówił po koncercie Piotr Rubik.

„Psalterz wrześniowy” składa się z trzech części. Pierwsza



LUKASZ WIELGUS

opisuje tragedie, które na przestrzeni lat wydarzyły się we wrześniu m.in. w Polsce, USA, Madrycie, Biesłanie. W drugiej pada pytanie, gdzie były anioły, gdy działy się te straszne rzeczy. Ostatnia zawiera przesłanie, że jedynym ratunkiem przed złem tego świata jest odnalezienie w sobie i w innych miłości.

W radomskiej premierze wystąpili: Orkiestra Filharmonii Świętokrzyskiej, Chór Instytutu Eduka-

Joanna Słowińska (od lewej), **Dorota Marczyk** i **Małgorzata Markiewicz** bisują **song o kobietach i aniele u pustego grobu Chrystusa**

cji Muzycznej Akademii Świętokrzyskiej, chór Fermata oraz soliści: Małgorzata Markiewicz, Dorota Marczyk, Joanna Słowińska, Przemysław Branny, Maciej Miecznikowski, Janusz Radek. Cytaty z „Psalterza Dawidowego” w przekładzie Czesława Miłosza czytał Igor Michalski.

Publiczność, która przybyła z różnych zakątków Polski, przyjęła koncert entuzjastycznie.

MARTA DEKA

SŁUŻYĆ PANU W CIERPIĄCYCH I UBOGICH



KS. ZBIGNIEW NIEMIŃSKI

Biskup Zygmunt Zimowski został jednym z trzech laureatów nagrody „Anioł miłosierdzia i dobroci”. Tę nagrodę postanowiono przyznawać za zasługi w działalności społecznej i charytatywnej. W uzasadnieniu kapituła wymieniła powołanie fundacji „Dać sercom nadzieję” pomagającej dzieciom z najuboższych rodzin. Ponadto – uzasadniano – bp Zygmunt jest członkiem kapituły nagrody „Viventi caritate”, przyznawanej osobom angażującym się w działalność charytatywną. Z

Bp Zygmunt Zimowski pokazuje swój prymicyjny obrazek; obok statuetka: „Anioł miłosierdzia i dobroci”

kolei w Jasieńcu Iłżeckim bp Zimowski utworzył „Dom Matki i Dziecka”, gdzie pomoc i dach nad głową znajdują ofiary przemocy rodzinie. On sam pokazuje swój prymicyjny obrazek, gdzie napisał: „Idę, Panie, aby Ci służyć w cierpiących i ubogich”. ■

W intencji pracowników kolei



KS. IRENEUSZ ROGULSKI

JASTRZĄB. Kolejarze ze Skarżyska, Kierza, Lipowego Pola i Jastrzębia uczestniczyli we Mszy św. sprawowanej w ich intencji. Liturgii przewodniczył ks. kan. Tadeusz Lizińczyk, proboszcz miejscowej parafii. Tradycja spotkań modlitewnych kolejarzy regionu skarżyskiego sięga 15 lat. Przy udziale pocztów sztandarowych (na zdjęciu) pracownicy PKP kolejnie niedziele modlą się w różnych parafiach regionu. – Modlimy się o to, aby szczęśliwie przewozić

pasażerów. Sytuacja ekonomiczna na kolei jest trudna. Wiele osób traci pracę. Potrzebujemy duchowego umocnienia – mówią Jan Gołosz i Aleksander Korba z parafii Jastrząb.

W planach na ten rok kolejarze mają jeszcze 2 listopada Ogólnopolską Pielgrzymkę na Jasną Górę. Ostatnie zaś spotkanie rejonowe kolejarzy przewidziano na 25 listopada w skarżyskim sanktuarium Matki Bożej Miłosierdzia.

Pielgrzymka do Bolesnej Królowej Polski

STARACHOWICE-KAŁKÓW. Już po raz 22. wyruszyła Pieszka Pielgrzymka ze Starachowic do Kałkowa (na zdjęciu). Blisko czterystu pielgrzymom przyświecało hasło: „Z Maryją pod krzyżem”. Nawiązywało ono do jubileuszu 1000-lecia nieodległego sanktuarium na Świętym Krzyżu i tytułu Matki Bolesnej z Kałkowa. Pątnikom przewodzili księża wikariusze starachowickich parafii: Grzegorz Murawski, Janusz Biskup oraz Artur Chruślak.

W czasie marszu rozważano tajemnice Różańca, odprawiono Drogę Krzyżową, śpiewano Godzinki o NMP i Koronkę do Bożego Miłosierdzia. Konferencję wygłosił ks. Murawski. Pielgrzymów rozśpiewała grupa muzyczna. W Kałkowie, po nawiedzeniu cudownego obrazu, w grocie Matki Bożej z Lourdes Mszy św. przewodniczył ks. kan. Aleksander Sikora, proboszcz starachowickiej parafii pw. Najświętszego Serca Jezusa. Był czas na positek i zwiedzanie sanktuarium.



JÓZEF ORZECZOWSKI

Angielski dla szukających pracy

OPOCZNO. W ośrodku duszpasterskim działającym przy parafii pw. św. Bartłomieja po wakacyjnej przerwie wróciły bezpłatne zajęcia z języka angielskiego. Grupę słuchaczy, chcących uczyć się obcego języka, stanowią ludzie poszukujący pracy oraz osoby, których nie stać na opłacenie kursu. Od trzech lat zajęcia prowadzi emerytowany nauczyciel Jacek Zembruski. Podobną działalność prowadzi w Łodzi i Drzewicy. Pierwsza opoczyńska grupa liczyła 80 osób. Do dziś pozostało 60.

Anglistę inspirują słowa św. Jana Chrzciciela: „Kto ma dwie suknie, niech jedną da temu, który nie ma” (Łk 3,11). – Jeżeli każdy człowiek podzieli się tym, co ma, czy potrafi, to właśnie to jest istotą chrześcijaństwa – mówi.



KS. ROBERT KOVALCZYK

Jacek Zembruski i proboszcz parafii św. Bartłomieja ks. prał. Jan Wojtan

Pan Jacek opracował zeszyty ćwiczeniowe liczące 600 stron i szuka sponsora, który by je wydał. Ta publikacja ma oczywiście służyć bezpłatnemu nauczaniu najbardziej potrzebujących.

Turniej o szablę Szydłowieckich

SZYDŁOWIEC. Sumarycerską w kościele parafialnym, po prezentacji grup na rynku, rozpoczął się III Ogólnopolski Turniej Rycerski o szablę Mikołaja i Krzysztofa Szydłowieckich. Impreza dostarczyła widzom wielu atrakcji. Były gry i zabawy plebejskie, walki pokazowe, turniej szabli bojowej oraz inscenizacja bitwy o zamek w Szydłowcu. Na zakończenie swój koncert miała łemkowska pieśniarka Julia Doszna.

O szablę Szydłowieckich zmagali się osiem drużyn. Zwycięzcami okazali się rycerze Chorągwi Rycerstwa Ziemi Sandomierskiej. Drugie miej-

sce zajęli rycerze z podsandomierskich Gorzyc, a trzecie „Zbóje Świętokrzyscy” z Kielc.



MARTA DEKA

W tym pojedynku ostatecznie zwyciężył Kozak

Dzień Sąsiada

NA DZIEDZIŃCU KURII diecezjalnej bp Zygmunt Zimowski spotkał się ze swymi sąsiadami. Samorządowa inicjatywa spotkała się z odzewem mieszkańców zabudowań kurialnych. Na spotkanie, połączone z poczęstunkiem, przybyli dorośli i dzieci – mieszkańcy okolicznych ulic. Zjawiły się władze Radomia i dziennikarze. Uwagę gospodarza zwró-

cił uwagę dzielnicowy. Choć mieszkańcy Kurii są spokojni i dotąd nie potrzebna była żadna interwencja, miło było spotkać tego, który czuwa nad bezpieczeństwem radomskiej ulicy Malczewskiego.

Dzieci z sąsiedztwa w gościnie u biskupa



KS. ZBIGNIEW NIEMIBSKI

Niespodziewany początek jesieni

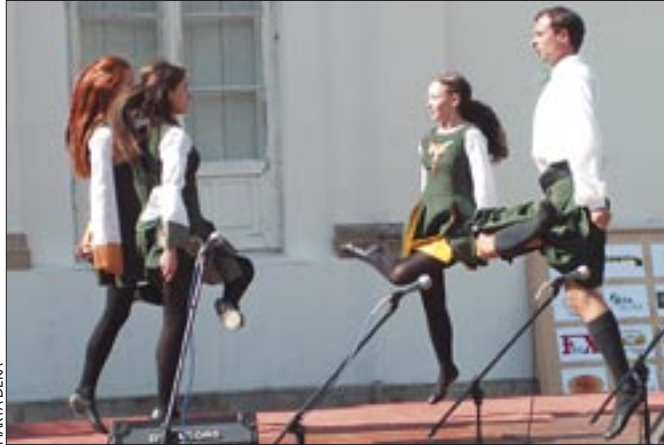
Celtowie w Orońsku

Rok temu orońskim muzeum zafundowali Indianie.

Teraz na „Niespodziewany początek jesieni” – bo tak nazywa się impreza – przybyli miłośnicy kultury celtyckiej.

Festyn w Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku organizowany był już po raz czwarty. – Zazwyczaj staramy się przy okazji tego typu imprez wymyślić jakiś motyw przewodni, żeby wszystkie elementy tworzyły całość. W zeszłym roku byli Indianie, teraz pomyśleliśmy o Celtach. Myślę, że będziemy kontynuować tę linię – mówi Monika Bartoszek, kierownik ośrodka promocji i dokumentacji rzeźby w Centrum.

W tym roku w orońskim parku wystąpił krakowski zespół Co-



mhlan, który zaprezentował tańce irlandzkie i szkockie. Oprócz pokazu członkowie grupy prowadzili warsztaty dla publiczności. Chętni mogli próbować swych sił i uczyć się tych wspaniałych, choć trudnych tańców. Swe umiejętności zaprezentował również ze-

spół Pipes & Drums, czyli orkiestra dudziarzy szkockich.

Gospodarze uroczystości zadbali, by na festynie nie zabrakło tych, którzy specjalizują się w pokazach dawnego rzemiosła celtyckiego. Przybyło stowarzyszenie Celtica z Krakowa, które przepro-

wadzało zabawy, konkursy, wróżby druida.

– To wspaniała impreza – mówili goście festynu – świetnie się bawimy, ale również dowiadujemy wielu ciekawych rzeczy o kulturze i zwyczajach Celtów.

Oprócz tematyki celtyckiej było wiele różnych atrakcji. Dzieci miały swój plac zabaw, było wielkie rysowanie na dużych ekranach, lepienie w glinie i pokazy makiet kolejowych. A za przyjaźnioną gastronomią, która towarzy-

Irlandzki taniec ku czci św. Patryka

szczy orońskim festynom, jak zawsze dopasowała menu do tematyki festynu. Serwowano potrawy z kotła Celtów.

Pogoda dopisała. Na imprezę przybyły tłumy. Każdy mógł znaleźć coś ciekawego dla siebie.

MONIKA KOCHANOWSKA

VIII Przegląd Pieśni Pielgrzymkowej

Na pielgrzymim szlaku

Już po raz ósmy na zwoleńskim rynku spotkali się miłośnicy piosenek i pieśni pielgrzymkowych, by przeżyć wspólnie radosne chwile i kibicować swoim faworytom.

Pomysłodawcą Przeglądu Pieśni Pielgrzymkowej była ówczesna dyrektor Domu Kultury w Zwoleniu Elżbieta Nowakowska oraz ks. Piotr Supierz, który wtedy był wikariuszem tamtejszej parafii.

– Zastanawialiśmy się nad formą przeglądu. Pielgrzymki były bardzo popularne, a takich festi-

wali nie było w naszym regionie. Pieśń pielgrzymkowa była czymś nowym – mówi obecna dyrektor zwoleńskiego Domu Kultury Natalia Wieczerzyńska.

Festiwal wspiera komisja do spraw rozwiązywania problemów alkoholowych. Stąd przed koncertem wręczono nagrody w ogólnopolskiej kampanii „Zachowaj trzeźwy umysł”. Wystąpili także ubiegłorocznymi laureaci przeglądu.

W tym roku do konkursu stanęło siedem zespołów muzycznych. Wśród nich były grupy z Gościeradowa z diecezji lubelskiej,

Szydłowca, Stąporkowa, Radomia, Końskich, Zwoleń i Przysuchy.

Prezentacje oceniało jury pod przewodnictwem ks. Andrzeja Zarzyckiego, proboszcza parafii św. Wacława w Radomiu. Zwyciężył zespół z Miejskiego Domu Kultury w Końskich Sanctus Deo Gloria.

Podczas obrad jury na zwoleńskim rynku wystąpił z koncertem Tomek Kamiński. Towarzyszył mu gitarzysta jazzowy Piotr Olszewski. Koncert wzbudził wielki entuzjazm szczególnie wśród młodzieży, która razem z piosenkarzem śpiewała i tańczyła.



Laureatom nagrodę wręczył burmistrz Zwoleń

MD

■ R E K L A M A ■

plus radio
tagodne przeboje
www.plus.radom.pl

STARACHOWICE KOZIENICE
PIONKI SKARŻYSKO-KAMIENNA
GRÓJEC **RADOM** IŁŻA
SZYDŁOWIEC PRZYSUCHA
ZWOLEŃ BIAŁOBRZEGI

90.7 fm

Sonda

TRZEBA POMAGAĆ

S. LUCYNA DOBROSZ ZE ZGROMADZENIA CÓREK MARYI NIEPOKALANEJ



– Pracuję tu od początku. Praca jest bardzo trudna, ale satysfakcjonująca. To, co robię, robię nie dla siebie, tylko dla drugiego człowieka. Przychodzą tu bardzo różni ludzie. Czasem są to całe rodziny. Odnajduję się tu. Wczuwam się w środowisko, w którym obecnie pracuję, i widzę wiele ludzkich problemów. Czasem ktoś prosi mnie o radę. Jeśli mogę, to pomagam.

ANNA STAŃCZYK, MALGORZATA FIGIEL – OPIEKUNKI SAMORZĄDU SZKOLNEGO PRZY GIMNAZJUM NR 10 W RADOMIU



– Inicjatywa pomocy w kuchni dla ubogich wyszła od samych uczniów. Nasza współpraca trwa od początku funkcjonowania kuchni. Młodzież uczy się tu, jak pomagać innym. Widzi, że są ludzie potrzebujący. Uczniowie pomagają, tak jak potrafią i jak mogą. Z młodzieżą przychodzi któryś z nauczycieli. W zależności od potrzeby, dyżur w kuchni trwa od trzech do pięciu godzin.

PAN RYSIO – STOLUJE SIĘ W KUCHNI DLA UBOGICH



– Przychodzę tu sam. Nigdy wcześniej nie miałem problemów z pracą, bo wszystko potrafię zrobić: tynkowanie, malowanie, położenie glazury. Trochę błędów w życiu narobiłem i teraz tu zupę muszę jeść. Ale ja nie narzekam, bo jest gorąca zupa, jest ciepło czyisto i miło.

Wydawanie posiłków zaczyna się o 11.00 i trwa do 13.00. Kolejka przed drzwiami do stołówki ustawia się dużo wcześniej.

Siostra Lucyna Dobosz zanim zacznie nalewać zupę do talerzy, modli się z tymi, którzy pierwsi przyszli na posiłek.

tekst i zdjęcia
KRYSTYNA PIOTROWSKA

Dziś jest zupa kalafiorowa. Pytam, czy mogę zrobić zdjęcia. – Nie! Po co pani te zdjęcia? Dziadostwa nie ma co pokazywać! Nie chcą, żeby ich twarze były w gazecie. Pani Stasia siada przed swoją miską z zupą. Stawia obok ławki plastikowe torby, z których wystają jakieś połamane drewniane listwy, kawałek gałęzi. – Niech pani tam napisze – mówi pani Stasia – żeby już nie było gorszego zła i żeby jeden drugiemu współczuł. Padł na mnie wielki cios, że ja to wszystko wytrzymałam i w szpitalu dwa razy byłam. Ale jakoś dałam sobie radę i tu na zupy przychodzę. Coś gorącego zjem i chleba wezmę jeszcze do domu.

– Nie ma co narzekać, jest bardzo w porządku – mówi pan Waclaw. – Dlaczego ja się tu znajduję? Dwadzieścia lat mieszkalem z żoną i z dziećmi. Żona zajmowała się domem i nie pracowała. Teraz znalazła sobie pracę, założyła sprawę o rozwód i dziękuję, kopa w tyłek i już. Dlaczego ona mnie nie lubi teraz, po tylu latach? To jest przykre dla chłopca. Sam jestem teraz, pracy też nie mam.

Pan Kazimierz mówi, że nie będzie pracował, bo z jego fachim powinien zarabiać 15 zł



na godzinę, a proponują mu 3 zł i 50 gr. Jest wyraźnie niezadowolony ze wszystkiego, miesza łyżką w zupie i stwierdza, że on się tym nie naje, bo na takiego chłopca jak on to za mało kaloryczne. Temat podchwytują panowie Broniek i Piotr, i zaczynają się zastanawiać, kiedy ostatni raz jedli schabowego albo golonkę.

Ile porcji z zupą, tyle ludzkich problemów. Brak pracy, trudności w odnalezieniu się w nowej rzeczywistości, niezadorność, problemy zdrowotne i rodzinne. Nie minęło jeszcze południe, a widać, że niektórzy z obecnych są pod wpływem alkoholu. Sądząc po ich wyglądzie, piją nałogowo.

Śladami św. Franciszka

Kuchnia dla ubogich przy kościele oo. bernardynów w Radomiu powstała zgodnie z

Miska g

Młodzież z Gimnazjum nr 10 przy obieraniu cebuli.
Od lewej: **Damian Cygan, Karolina Zapolska, Karina Karpińska**

charyzmatem zakonu franciszkańskiego, w porozumieniu z władzami zakonnymi, pod wyraźnym naciskiem ordynariusza bp. Jana Chrapka. 15 września 2000 r., podczas Mszy św. koncelebrowanej przez bp. Jana, nastą-

piło uroczyste poświęcenie nowego dzieła, daru dla ludzi najbardziej potrzebujących, jakim jest Kuchnia dla Ubogich pod wezwaniem św. Antoniego. Pierwszym opiekunem kuchni był ojciec Norbert Banaszek, obecnie tę funkcję pełni brat Kazimierz Górka. Do jego obowiązków należą sprawy finansowo-księgowe, zaopatrzenie w żywność i poszukiwanie sponsorów. Brata Kazimierza poznałam wiele lat temu, gdy jako ogrodnik pracował w znajdujących się za murami klasztoru cieplarni, szklarni i ogrodzie. To, czego nie wykorzystali bracia, można było ku-

la ubogich u radomskich bernardynów

Gorącej zupy

pić. Z czasem trzeba było zamknąć ciepłarnię, zlikwidowano szklarnię i ogródek. W pracach ogrodniczych pomagała Zofia Wróbel. Zamiast w ogrodzie, można ich teraz spotkać na zapleczu kuchni.

– Zawsze pomagam w kuchni, gdy trzeba, chociaż teraz to już nie jestem taka sprytna jak kiedyś – pani Zofia uśmiecha się i odstawia umyte miseczki na półkę. Łyżek się nie myje, bo każdy przynosi własną. Te, które były na wyposażeniu, gdy kuchnię otwarto, „rozeszły się”. – Taka kuchnia jest bardzo potrzebna. Jak się tak tu wszystkim poprzyglądam, to szkoda mi tych ludzi. Ja inaczej to im nie pomogę, ale staram się co miesiąc dać parę złotych na tę kuchnię. Bo tak to wiem, że tu przyjdzie taki ktoś, kto potrzebuje i przynajmniej zje, bo jest głodny. Ale jak przyjdzie ktoś do domu i prosi mnie o chleb, to mówię, żeby przyszedł do kuchni, bo tu dostanie dla siebie i dla dzieci chleb i zupę.

Pamiętkowe zdjęcie

Na kuchennym zapleczu robimy pamiętkowe zdjęcie. Pani Zo-

fia z siostrą zastanawiają się, co powinny trzymać w rękach. Wybór pada na plastikowy pojemnik. Znaczna część odwiedzających stołówkę zabiera do takich pojemników zupę dla całej rodziny. Ubrany na białe dyplomowany kucharz Ryszard Rosowski dba, aby posiłki były urozmaicone i smaczne. Pomaga mu siostra Lucyna. Brat Kazimierz na co dzień uwija się, żeby wszystko było na czas i żeby niczego nie zabrakło. Gdy czas mu pozwala, prowadzi modlitwę. Pani Zofia jest jak dobry duch, z nieodłącznym uśmiechem, zawsze gotowa do pomocy. Od samego początku w kuchni podobnie jak ona pomagają: Stanisława Sowa, Lidia Włodarczyk, Krystyna Klocek i Zdzisław Malec. Każde ręce do pomocy się przydają. Codziennie trzeba obrać 200 kilogramów ziemniaków, 10 kg warzywa. Do zapelnienia są dwa kotły, każdy po 170 litrów. Do grona udzielających się wolontariuszy należy też młodzież z Gimnazjum nr 10 w Radomiu. Przycho-

Pamiętkowe zdjęcie.

Od lewej: kucharz Ryszard Rosowski, br. Kazimierz, pani Zofia, s. Lucyna

rzywa, a gdy trzeba, pomagają przy porządkowaniu kuchni i stołówki. Opiekujące się samorządem nauczycielki proszą, żeby za pośrednictwem naszej gazety podziękować dyrektorowi Leszkowi Porzyczce i dyrektorowi Mirosławie Rucie za stworzenie w szkole atmosfery dobrej do pracy samorządu i działalności charytatywnej wolontariatu. Brat Kazimierz przypomina, żeby napisać jeszcze o tym, że w Publicznym Gimnazjum w Zakrze-

wie młodzież zrobiła zbiórkę pieniężną na potrzeby kuchni i chce jeszcze zorganizować zbiórkę żywności.

Kawa w kantorku

Pijemy z bratem Kazimierzem kawę. Ja oglądam prowadzoną przez niego kronikę i słucham o świątecznych spotkaniach w kuchni dla ubogich. O oplatku, barszczu z jajkiem i drożdżowym cieście, które zawsze na święta dostają od piekarzy. Takie spotkania jednoczą ludzi, dają poczucie wspólnoty i trochę radości. Co do tego, że takie miejsca jak to są potrzebne, nie mam wątpliwości. Naszym obowiązkiem jest dzielenie się chlebem z każdym, kto tego chleba potrzebuje, tak jak pokazał nam to św. Franciszek.

JEST DUŻO LUDZI DOBREJ WOLI

Trzy lata temu objąłem kuchnię dla ubogich. Gdy zaczynałem tu pracę, przychodziło 400 osób, teraz była 650. Zimą zawsze przychodzi więcej ludzi, bo łatwiej jest im znaleźć, znajdują sobie jakąś dorywczą pracę. Tu na miejscu zjada zupę około 100 osób, większość zabiera ją do pojemników, na wynos, i korzystają z tego posiłku nawet całe rodziny. Często są to ludzie z rodzin patologicznych, rozwiedzionych, nadużywających alkoholu. Są i bezdomni, którzy mieszkają w schronisku. Zwiększając się liczba wydawanych posiłków świadczy o tym, że społeczeństwo ubożeje. Takie kuchnie jak nasza są bardzo potrzebne. Dla wielu osób jest to jedyne miejsce, gdzie mogą przyjść, posiedzieć, porozmawiać i zjeść gorący posiłek. Na naszą kuchnię dostajemy dotacje z miasta, ale mogę kupić tylko to, co wkładam do kotła, i najtańsze środki czystości. Remont, malowanie – to wszystko robimy z ofiar wiernych, którzy uczęszczają do naszego kościoła, i ze środków finansowych radomskiego klasztoru, a nasz klasztor nie jest parafią, więc czasem jest ciężko. Ale na szczęście jest dużo ludzi dobrej woli, którzy pomagają. Wspierają nas MOPS, Cech Rzemiosł Piekarzy, masarnia, mleczarnia, dostajemy dary w postaci owoców rolnych. Bardzo dobrze układa się nam współpraca z Bankiem Żywności. Nasz zakon pomaga potrzebującym, bo św. Franciszek pomagał ubogim, wszystkim się opiekował. Nawet własne rzeczy oddawał biednym. Ja też staram się dzielić tym, co mam. Praca tu pozwala mi się spełniać, daje satysfakcję, chociaż czasem smutno, że ci, dla których tak bardzo wszyscy się staramy, raczej nie mają dla nas wdzięczności. To najbardziej widać, gdy łamiemy się oplatkiem i składam im życzenia; niewiele jest takich osób, które przyjdą i podziękują. Chociaż mamy też wklejone do naszej kroniki pisemne podziękowania, i to jest bardzo miłe. Najczęściej jednak nasi podopieczni uważają, że im się to wszystko należy i koniec. Jak w zeszłym roku zamówiłem 30 ton kartofli na zimę, to z tych 300 chłopów, którzy tu przychodzą, nie było kogo wziąć do pomocy.

BR. KAZIMIERZ GÓRKA
bernardyn, opiekun kuchni dla ubogich



Otwarcie Rodzinnego Domu Dziecka nr 5 w Radomiu

Mamy teraz siedmioro dzieci

Boże, pobłogosław to mieszkanie i strzeż jego mieszkańców. Udziel im swego pokoju, zachowaj ich od zła. Daj im to, czego im potrzeba do życia, i otwórz ich serca na potrzeby bliźnich.

Po tych słowach ks. Robert Kotowski poświęcił nowe dzieło Małgorzaty i Mirosława Wiśniewskich – dom, w którym od niedawna zamieszkała piątka rodzeństwa. Teraz dzieci będzie siedmioro, bo państwo Małgorzata i Mirosław mają dwóch własnych synów: Eryka i Artura. Dom państwa Wiśniewskich stoi wśród zieleni. Na piętrze są kolorowe i przytulne pokoje dla dzieci. Pani Małgorzata, katecheta, jest teraz dyrektorem rodzinnego domu dziecka w swoim własnym domu. Dzieci przeprowadziły się tu 11 sierpnia. Powoli wszyscy się poznają, przyzwyczajają do siebie. – Mam nadzieję, że dam sobie radę – mówi pani Małgorzata, trzymając na rękach najmłodszego Darusia.



KRYSZYNA PIOTROWSKA

Decyzja o nowej pracy, a przede wszystkim o zaopiekowaniu się dziećmi, które tej pomocy potrzebują, dojrzewała i gruntowała się bardzo długo. Już przed ślubem Małgorzata i Mirosław rozmawiali ze sobą, że są gotowi i otwarci na rodzicielstwo zastępcze. Nie planowali, że będzie to aż w takim wymiarze, myśleli o jednym, dwojgu dzieciach. Gdy dowiedzieli się o możliwości prowadze-

Małgorzata Wiśniewska z bratem ks. Robertem Kotowskim na chwilę przed poświęceniem jej rodzinnego domu dziecka

nia takiej placówki, zdecydowali się na większą grupę dzieci, żeby to było rodzeństwo i żeby byli jedną wielką rodziną.

Darusz cały czas płakuje, tuli się do cioci, widać, że chciałby mieć ją tylko dla siebie, a tu co chwilę któryś z obecnych dziennikarzy chce ją o coś zapytać, porozmawiać. Pytana o wiek dzieci pani Małgorzata wymienia po kolei: Milenka 14 lat, Oskar 11 lat, Olimpia – 10, Daria i

Eryk mają po 9 lat, Artuś ma 6 lat, a Daruś 2,5 roku. Chętnie na pytania dziennikarzy odpowiada Daria i mówi, że im się ten nowy dom bardzo podoba, chociaż przyznaje się, że nie zawsze jest grzeczna. – Czasem wszyscy szalejemy – dodaje.

Pani Małgosi nie opuszcza wzruszenie. Już gdy wszyscy rano wychodzili z parafialnego kościoła, wycierała łzy. Te łzy towarzyszą jej, gdy mówi o dzieciach i o ich wspólnym domu. Razem mieszkają dopiero od miesiąca, więc na razie na państwa Wiśniewskich mamę i tatę mówią tylko biologiczni synowie. Zanim pozostałe dzieci zaczną tak mówić, trzeba poczekać, ale nowi rodzice mają w sobie tak dużo ciepła i miłości, że ten moment z pewnością szybko nadejdzie.

Zaproszeni goście: władze miasta, księża, przedstawiciele MOPS, przyjaciele, rodzina powoli opuszczają gościnnie dom. Daruś pomaga cioci zamknąć bramę. Za tą bramą w nowe życie wchodzi nowa rodzina.

KRYSZYNA PIOTROWSKA

Klub Inteligencji Katolickiej w Radomiu

Inauguracyjny wykład

Chciał znowu dać Rzeczpospolitą we władanie Matce Bożej – 300 lat od ślubów Jana Kazimierza. Paulini bardzo nalegali, żeby śluby odnowić. Prymas napisał tekst ślubów, który w wielkiej tajemnicy trafił na Jasną Górę.

Klub Inteligencji Katolickiej w Radomiu wznowił swoje spotkania po wakacyjnej przerwie. Zebrani członkowie i sympatycy Kluby wysłuchali inauguracyjnego wykładu ks. inf. Jerzego Banaśkiewicza. Klub nosi imię Stefana kardynała Wyszyńskiego i pierwszy wykład poświęcony był jego osobie. Kapelan przybliżył ideę, jaką przyświecała Prymasowi, i opowiedział, jak zrodziła się koncepcja Jasnogórskich Ślubów Narodu z 26 sierpnia 1956 r. „War-

to wrócić do postaci Kardynała – mówił ks. Banaśkiewicz – w kontekście tego wydarzenia, które wydawało się, że jest tylko wydarzeniem dewocyjnym. Było wydarzeniem nieprawdopodobnym, mającym wpływ na wydarzenia społeczne, a na polityczne w dalszej perspektywie też. Ponad milion osób zebrało się na Jasnej Górze, mimo

utrudnień komunikacyjnych, co już było wydarzeniem opatrnościowym”.

Celem Klubu Inteligencji Katolickiej, zgodnie ze statutem, jest praca intelektualna i moralna dla kształtowania osobowości ludzkiej; praca w zakresie tworzenia, pogłębiania i szerzenia kultury intelektualnej, artystycznej i obyczajowej. Ce-

le te realizowane są poprzez organizowanie zebrań otwartych, odczytów, zebrań dyskusyjnych. Klub powstał wiosną 1981 r., a jej trzonem była grupa absolwentów z duszpasterstwa akademickiego, skupiona wokół ks. Jerzego Banaśkiewicza. Siedzibą Klubu, w której o godz. 19.15 odbywają się cotygodniowe środowowe spotkania, jest lokal przy ul. Sienkiewicza 13. Program spotkań udostępniony jest w gablocie ogłoszeniowej przy ul. Sienkiewicza 13 oraz prezentowany w katolickim Radiu Plus. **KMG**

Na zdjęciu od lewej: **Józef Deja** – członek zarządu, **Krzyszyna Dzierżanowska** – sekretarz, ks. inf. **Jerzy Banaśkiewicz**, **Jan Rejczak** – prezes, **Maria Rojek** – skarbnik, **Stanisław Zubek** – członek zarządu



KRYSZYNA PIOTROWSKA

Zapowiedzi

■ KALENDARIUM NAWIEDZENIA W PARAFIACH

- 24 WRZEŚNIA (NIEDZIELA) – Ryczywół
- 25 WRZEŚNIA (PONIEDZIAŁEK) – Słupica
- 26 WRZEŚNIA (WTOREK) – Cecylówka
- 27 WRZEŚNIA (ŚRODA) – Gózd
- 28 WRZEŚNIA (CZWARTEK) – Oleksów
- 29 WRZEŚNIA (PIĄTEK) – Jedlnia
- 30 WRZEŚNIA (SOBOTA) – Wysokie Koło
- 1 PAŹDZIERNIKA (NIEDZIELA) – Dobieszyn

■ BEZPIECZNA POLSKA

29 WRZEŚNIA o 16.00 w Katolickim Centrum Młodzieży „Arka” odbędzie się szkolenie lokalnych koordynatorów Kampanii Bezpieczna Polska. Zgłoszenia przyjmowane będą do 27 września pod adresem: Marek Niedźwiecki, Uczniowski Klub Sportowy „Roszada” przy KCM „Arka”, ul. Chrobrego 7/9, 26-600 Radom, tel. 507 43 40 79, e-mail: marek_niedzwiecki@op.pl

■ NABÓR DO STUDIUM ORGANISTOWSKIEGO

Diecezjalne Studium Organistowskie w Radomiu (ul. Kościelna 3, 26-600 Radom, tel. 048 36 56 228) przyjmuje kandydatów na I rok. Egzamin wstępny odbędzie się 25 WRZEŚNIA o 9.00. Należy złożyć: podanie, życiorys, opinię od księdza proboszcza, kserokopię świadectwa ze szkoły, kserokopię świadectwa ze szkoły muzycznej lub ogniska muzycznego i dwa zdjęcia.

■ XIX MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL MUZYKI ORGANOWEJ I KAMERALNEJ RADOM-OROŃSKO 2006

24 WRZEŚNIA, GODZ. 16.00 – kościół św. Piotra i Andrzeja w Jedlińsku: Grażyna Barszczewska – recytację, Łódzki Kwartet Wokalny „All'Antico”.
1 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 19.30 – kościół oo. bernardynów w Radomiu: Arcanum Trio, Urszula Łada – altówka, Agnieszka Karwowska – flet, Zuzanna Sawicka – harfa, harfa celtycka.

■ XVII MIĘDZYNARODOWE DNI MUZYKI ORGANOWEJ I KAMERALNEJ IM. S. RATUSIŃSKIEGO STARACHOWICE 2006

24 WRZEŚNIA, GODZ. 18.45, kościół Najświętszego Serca Jezusa (ul. Złota). 20-lecie pracy artystycznej Roberta Grudnia: „Misterium Dźwięku”, Iwona Jędruch – gongi, misy, Robert Grudzień – organy

Fundacja „Dać sercom nadzieję”

Pomóc potrzebującym



MARTA DEKA

To miejsce, gdzie każdy może przyjść ze swoimi problemami. Na pewno znajdzie tu pomoc.

Fundację powołał w 2003 roku ks. bp Zygmunt Zimowski. Wychodząc naprzeciw potrzebom mieszkańców diecezji, organizuje ona różnego rodzaju formy pomocy. Tylko w tym roku z zajęć rehabilitacyjnych skorzystało 96 osób, pomocą materialną objęto ponad 20 tysięcy osób, a na wakacyjny wypoczynek wyjechało 190 dzieci i młodzieży.

– W ciągu trzech lat funkcjonowania – mówi prezes Honorata Trzaskalska – przechodzili do nas ludzie z problemami, które nas czasem przerastają. Usiłujemy tym ludziom pomóc. Jeżeli bezpośrednio nie możemy, to staramy się ich ukierunkować, pokazać, w jaki sposób mogą rozwiązać swoje problemy.

Zajęcia rehabilitacyjne, obejmujące kinetyterapię, masaż, rehabilitację w basenie i w basenie suchym, odbywają się w kilku miejscach w Radomiu: w szkole medycznej, na basenie „Delfin”, w centrum zabaw dla dzieci „Fantazja”. Terapeuci dojeżdżają również do pacjentów, których stan zdrowia nie pozwala na opuszczenie domu.

Pomoc materialna polega głównie na dostarczaniu żywności. Fundacja współpracuje z Radomskim Bankiem Żywności. Przy współpracy z Gminnymi Ośrodkami Pomocy Społecznej dociera również do osób spoza Radomia. Pomocą objęte są wszystkie placówki rodzinne z terenu diecezji, takie jak rodzinne domy dziecka, pogotowia rodzinne, rodziny zawodowe.

Fundacja „Dać sercom nadzieję” otworzyła dwie wypożyczalnie sprzętu medyczno-rehabilitacyjnego. Przy współpracy z diecezjalną Caritas w Radomiu przy ul. Kościelnej 5, a przy współpracy z Fundacją Kawalerów Maltańskich w Kozienicach – w Domu Pomocy Społecznej przy ul. Lubelskiej 50.

Przy fundacji działa również zespół muzyczny „Dać sercom nadzieję”. Tworzą go studenci. Grają głównie podczas rekolekcji dla maturzystów, studentów oraz w czasie różnych uroczystości kościelnych.

Najnowszą akcją fundacji są bezpłatne konsultacje prawne. Prawnik udziela porad w jej siedzibie w czwartki od 15.00 do 16.00. Fundacja prowadzi również nabór osób chcących skorzystać z zajęć rehabilitacyjnych. Chętni, głównie po wypadkach komunikacyjnych, mogą zgłaszać się od poniedziałku do piątku w godzinach od 9.00 do 16.00.

MARTA DEKA

PRZYJDŹ, NAPISZ, ZADZWOŃ

Fundacja „Dać sercom nadzieję”, ul. Malczewskiego 1, 26-600 Radom, tel. 048 340 62 06, e-mail: fundacja.dsn@wp.pl, więcej informacji na www.fundacja.dsn.prv.pl

Na zdjęciu od prawej: Honorata Trzaskalska – prezes fundacji, Julita Popowicz – asystentka prezesa i Ireneusz Prawda – wolontariusz i koordynator zespołu muzycznego

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. NMP Królowej Polski w Pionkach

Pamiątka nawiedzenia

Było to osiemnaście lat temu. Na kościele dach został dopiero co położony. Do tego momentu Msze św. sprawowane były w dolnej świątyni. I oto w tydzień uporządkowano nawę górnego kościoła, by tu spotykać się na Eucharystii.

W 1983 r. diecezję nawiedzała Matka Boża w znaku jasnogórskiej Ikony. Po nawiedzeniu Pionek miastu przybyła nowa parafia pw. NMP Królowej Polski. Tymczasową drewnianą kaplicę poświęcił bp Stanisław Sygnet. Dwa lata później przyszło pozwolenie na budowę kościoła.

Niezwykła dzwonnica

Dziś bryła kościoła imponuje strzelistością i architektonicznym rozmachem. Gdy zostanie ukończona wieża, a ma mieć ją widać z bardzo daleka. Wrażenie robi dzwonnica, która pełni więcej funkcji. Mieści się w niej bowiem kaplica przedpogrzebowa, chłodnia i kostnica. Nad tymi pomieszczeniami znajdują się hermetycznie oddzielone salki, a na samej górze dzwonnicy. Tutaj przez pe-

Budynek parafialny



ZDJĘCIA MARTA DEKA

wien czas w okresie budowy kościoła sprawowano liturgię.

Gdy zaczął funkcjonować dolny kościół, drewniana kaplica została przekazana do podradomskiego Makowca, a potem do parafii pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Końskich. W obu wspólnotach budowano kościoły.

Niczym klasztor

Uwagę przybywających do parafii przykuwa budynek parafialny. Wygląda niczym klasztor. Na parterze swoje miejsce znalazły kancelaria, poczekalnia, salki katechetyczne i czytelnia z biblioteką. Jest tutaj także obszerna sala audiowizualna. Na piętrze są mieszkania dla księży, pokoje gościnne i pokoje, gdzie ewentu-

alnie mogłyby zamieszkać siostry zakonne.

Także korepetycje

W parafii prężnie działa Akcja Katolicka. Z jej inicjatywy zorganizowano dla uczniów bezpłatne korepetycje. Udzielają ich emerytowani i czynni zawodowo nauczyciele.

Obok Akcji Katolickiej działa ruch Rodzin Nazeretańskich, stowarzyszenie Matki Bożej Patronki Dobrej Śmierci i Ruch Pomocy Duszom Czyśćcowym. Duszpasterzy cieszy i absorbuje zaangażowanie dziewcząt, chłopców i dorosłych w służbę liturgiczną ołtarza.

Solidarni

Pionki zostały dotknięte bezrobociem. Wielu wyjeżdża za pracą. Niektórzy padali ofiarą nieuczciwych pracodawców. Ta sytuacja sprawia, że wierni są otwarci na pomoc potrzebującym. Akcje charytatywne są okazją do świadczenia wzajemnej solidarności.

KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI



KS. KAN. LEON CZERWIŃSKI

Święcenia kapłańskie – 8 czerwca 1969 r. z rąk sługi Bożego bp. Piotra Gołębiowskiego. Wikariaty – Baćkowice, Gowarczów, Kurozwęki, Suchedniów, Wierzbica, parafia pw. św. Józefa w Sandomierzu, parafia pw. św. Barbary w Pionkach. Od 1984 r. proboszcz w Pionkach.

Trwają prace przy budowie wieży kościoła

ZDANIEM PROBOSZCZA

To nie ludzie, ale Matka Boża kieruje sprawą budowy i organizacji parafii. W czasie prac budowlanych jest i było wiele takich momentów, gdy czułem się kompletnie bezradny. Nie wiedziałem, co zrobić, jak dalej decydować; co najpierw załatwić. I oto przychodziło rozwiązanie, problem przestawał istnieć.

Budowanie kościoła to ogrom wyzwań materialnych, a przecież udało mi się nigdy nie wyznaczać żadnych stawek finansowych na budowę. Raczej staram się dziękować. Sumiennie informuję o podjętych pracach. Gdy przychodzi nowy etap prac, mówię też, jak wielkie jest zadanie, którego się podejmujemy. Chodzi o to, by wierni mieli pełną informację, by to było nasze wspólne dzieło. To, moim zdaniem, sprawia, że jest grupa ludzi, która systematycznie wspiera dzieło budowy. Są i inni, którzy ofiarują wdowi grosz. To dlatego wszystko się rozwija.

Księża wikariusze: Bogdan Brusik, Marcin Grządziela, Piotr Szostek

Zapraszamy na Msze św.

- W niedziele i święta – 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 12.15, 17.00
- W dni powszednie: 6.30, 17.00

